

## JUTRO KAMPINOSU

Różnorodnym aspektem turystyczno-wypoczynkowej „szansy” stolicy — Kampinoskiemu Parkowi Narodowemu — poświęca obszerny artykuł „**Zanim zادهczemy Puszczę**” („Szandar Młodych” z 10—11 lutego br.).

„Przypomniawszy koncepcje zagospodarowania tego kompleksu leśnego (łącznie z ostatnim, sprzed lat (...) 5, co do którego wciąż nie ma sprecyzowanego stanowiska GKKFiT oraz Stołecznej Rady Narodowej!) — autor artykułu omawia sprawy zaplecza turystycznego, którego piękny obszar leśny prawie całkowicie jest pozbawiony. A przecież:

„Coraz częściej obok rozmiłowanego w samotności piechura, wycieczki przemierzającej wyznaczony szlak, trafiają tu autokary zakładowe, samochody osobowe. Pogodną niedzielę spędza w Puszczy ok. 29 tysięcy osób (10 lat temu bywało najwyżej 1000). Przy opisanym uprzednio, czyli prawie żadnym zapleczu turystycznym, podstawową troską pracowników i miłośników KPN jest zapobieganie dewastacji. Coraz częściej bywa to zresztą syzyfowe staranie”.

A przecież „dzika turystyka zniszczy Park”!

„Dyrekcja KPN — czytamy dalej — nie marzy o odrutowaniu i obstawieniu strażą leśnych obszarów. Uznaje prawo ludzi do odpoczynku na zielonej trawie, do wymoczenia nóg w rzece, zjedzenia na miejscu smacznego posiłku. Przeznacza dla turystyki 22 tys. ha lasu”.

„Tymczasem jedyna w ostatnim czasie dotacja wyniosła 40 tys. zł. Postawiono za nią tablice informujące przyjezdnych, gdzie wolno wchodzić, gdzie nie i czego nie wolno robić. Ten gest wiary w moc słowa pisanego i dobrą wolę turysty niczego jednak nie ułatwia”.

„Jeśli jeszcze przez parę lat — reasumuje za leśników te wywody autor publikacji — będzie się rozważać, czy wydatek się opłaca, to samorzutnie rozwijająca się turystyka postawi rozważających już tylko przed problemem — jak uratować Kampinoski Park Narodowy od ostatecznego wdeptania w ziemię”.